

Kiedy Chiny zdominują Azję?

24 listopada 2012

Państwo Środka to obecnie drugi najważniejszy gracz na światowej arenie. Próbując rozrysować scenariusz ewentualnej III Wojny Światowej nie można nie uwzględnić tego co zrobią chińskie władze ani jak zachowają się jego główni rywale.

Bardzo wiele na temat najbliższych planów USA mówi nam to, co działo się podczas pierwszej po wygranych wyborach podróży zagranicznej Baracka Obamy. To, że zdecydował się on w pierwszej kolejności odwiedzić właśnie Azję Południowo-Wschodnią dobitnie świadczy o tym, że to właśnie tym regionem będą się interesować w pierwszej kolejności. Nie ma się czemu dziwić, wszystko wskazuje bowiem na to, że właśnie tam wyrasta ich główny rywal.

NOWE WIELKIE SOJUSZE

Z każdym kolejnym rokiem rośnie potęga Chińskiej Republiki Ludowej. Państwo to coraz mniej ukrywa swoje ambicje, które wydają się znacznie wykraczać ponad zachowanie istniejącego status quo. Z tego też powodu wielki konflikt zbrojny nie wisi na włosku jedynie na Bliskim Wschodzie. Równie niebezpiecznie może już wkrótce być również na archipelagach leżących na pograniczu Oceanu Indyjskiego i Spokojnego, gdzie wielkie światowe potęgi mogą już wkrótce rozpocząć Wielką Wojnę. Przygotowania do konfrontacji trwają od lat, lecz w ostatnim czasie coraz wyraźniejsze stają się linie podziałów i dwie główne osie. Jedną z nich to opisywana przed blisko rokiem na blogu „Kod Władzy” oś Nowe Delhi-Tokio-Waszyngton. Do tradycyjnego już tandemu Japonii i Stanów Zjednoczonych dołączyły wówczas Indie zaniepokojone wzrostem potęgi Chin oraz nieustającym zagrożeniem ze strony Pakistanu.

Ten ostatni staje się powoli członem odrębnej osi Moskwa-Pekin-Islamabad coraz częściej zajmującej wspólne stanowisko,

co było widać choćby przy sprzeciwie wobec interwencji w Syrii. Do niedawna pozostający w sojuszu z USA Pakistan po szeregu skandali związanych z atakami przeprowadzanymi przez amerykańskie drony na terytorium tego państwa wyraźnie zdystansował się od swojego dotychczasowego partnera blokując nawet przez pewien czas dostawy dla wojsk stacjonujących w Afganistanie, równocześnie zbliżając się do Chin i Rosji. Nie bez znaczenia było przy tym zbliżenie się Waszyngtonu do ich odwiecznego wroga – Indii, w których Stany Zjednoczone doszukują się przeciwwagi dla chińskiej ekspansji, prezydent Obama stwierdził nawet, że powinno się znaleźć stałe miejsce dla nich znaleźć miejsce w nowej, powiększonej Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Według raportu opublikowanego przez think tank Centre for Strategic and International Studies (CSIS), strategiczne partnerstwo leży w interesie obydwu państw, znacznie zwiększając ich możliwości militarne, a także „może stanowić fundament do budowy długotrwałych relacji będących jasnym sygnałem dla wszystkich sojuszników, partnerów a także potencjalnych przeciwników”.

Nietrudno się domyślić kto może być tym przeciwnikiem zważywszy na wydarzenia z ostatnich miesięcy. Nie bez znaczenia było bowiem nie uwzględnienie członkostwa Chin w powstałym w 2005 roku Partnerstwie Transpacyficznym, a także na napięte stosunki w jakich znajduje się to państwo w stosunku do bliskich sojuszników USA, z Japonią na czele. Tokio na ostatnim szczycie państw regionu oskarżyło z resztą Chiny, że te poprzez swoje działania tylko pogarszają i tak napiętą sytuację.

CHINY WYCHODZĄ W MORZE

Chodzi między innymi o manewry jakie miały miejsce w ostatnim czasie na Morzu Południowochińskim i na Morzu Wschodniochińskim, będąc nie tylko próbą sprawdzenia umiejętności swojej armii, ale przede wszystkim demonstracją siły. Od dłuższego czasu bowiem Państwo Środka wyraźnie inwestuje w swoje siły zbrojne nie tylko na lądzie, ale być

może przede wszystkim na morzu. Niedawno głośnym echem odbiło się choćby wodowanie pierwszego chińskiego niszczyciela, z kolei w grudniu 2011 roku Pekin ogłosił podpisanie porozumienia z władzami leżących w pobliżu wybrzeży Afryki Seszeli, na mocy którego Chiny wkraczają na Ocean Indyjski uzyskując możliwość utworzenia swojej pierwszej zamorskiej bazy wojskowej. W zamian pochodzący głównie od francuskich kolonistów mieszkańcy archipelagu otrzymali ochronę przed atakami grasujących w pobliżu ich granic piratami.

Wbrew pozorom kojarzone zazwyczaj jako potęga typowo lądowa Chiny muszą bardzo poważnie podchodzić do tego co dzieje się na morskich szlakach komunikacyjnych. Jest to związane przede wszystkim z uwarunkowaniami geograficznymi tego państwa, które pomimo swoich ogromnych rozmiarów pozostaje gęsto zaludniona właściwie tylko na wybrzeżu. Jak zauważyli eksperci Stratfor kraj ten chociaż leży na kontynencie azjatyckim jest w praktyce wyspą, którą od wschodu otaczają wody mórz Wschodnio- i Południowochińskiego, od zachodu zaś i od północy od reszty kontynentu oddzielają je nieprzyjazne i trudne do przemierzenia góry i pustynie.

To sprawia, że Chiny będą zmuszone do zabezpieczenia swoich szlaków komunikacyjnych również na morzu. W tym przypadku po raz kolejny istotną rolę odgrywa geografia – z jednej strony bowiem cały region Azji Południowo-Wschodniej to przede wszystkim ogromna ilość wysp i półwyspów, nad którymi objęcie kontroli wymaga w oczywisty sposób potężnej i mobilnej floty. Trzecim czynnikiem jest z kolei przytoczony swego czasu na blogu Land Destroyer argument, że Państwo Środka uzależnione jest od zachodu od szlaku handlowego zwanego „Pasem Pereł” prowadzącym wzdłuż południowych wybrzeży Indii do Zatoki Perskiej. Szlakiem tym podróżują obecnie tankowce dostarczające ropę napędzającą chiński przemysł, bez tych dostaw Chiny w krótkim czasie mogą stać się bezbronne. W przypadku ewentualnego konfliktu i odcięcia przez Indie dostaw z Bliskiego Wschodu Pekin może w krótkim czasie znaleźć się w

podobnej sytuacji co Japonia i Niemcy w czasie II wojny światowej, które pozbawione paliwa bardzo szybko przegrały praktycznie wszystko.

Czy może wobec tego dziwić istny wyścig zbrojeń jaki ma miejsce w Azji Południowo-Wschodniej i mało optymistyczne nastroje wśród tamtejszych polityków? Codziennie słyszymy wiadomości o tym co dzieje się w Strefie Gazy i w Syrii, docierają do nas zapowiedzi wielkiej wojny z Iranem, ale czy w rzeczywistości losy świata nie będą się ważyć w zupełnie innym miejscu? Gdzie na tej wielkiej szachownicy stanie Europa?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)